Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na I stronie lub przed tekstem Mk 120. — Ogłoszenia zagran. 50% droże Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 29. | Kraków, niedziela 29. stycznia 1922 r. | Rok V.

Gra o przyszłość Niemiec.

Przed walną bitwą... o władzę. — Trzy bloki. — Czy kanclerz ustąpi?

Kraków, 28 stycznia.

Wieści o strajkach w Niemczech — zwłaszcza o grożącem bezrobociu kolejowem — skierowują powszechną uwagę na **sytuacyę**, panującą obecnie w **Rzeszy**.

Nie jest to sytuacya zbyt jasna i prosta. Porewolucyjny ferment polityczny nie znalazł tam jeszcze stałego łożyska. Najsprzeczniejsze prądy, pędzone koniecznością dziejową, dążą naprzód, szukając pola do rozstrzygającej bitwy. Ponieważ pole to już niedaleko, przeto obecnie odbywają się **gorączkowe przygotowania, przegląd sił i zgromadzenie amunicyi**. Walka **rozegra** się głównie między trzema partyami: centrum, monarchistami i lewicą. **Monarchiści** przy pomocy sprawnie funkcyonującej organizacyi (Brygada Ehrhardta) przeszukali **wszystkie kąty i wszędzie nastawili sidła. Lewica grupuje dokoła siebie malkontentów**, zniecierpliwionych wzrastającą drożyzną, brakiem pracy i nowymi podatkami.

U steru państwa stoją obecnie **centrowcy wraz z Scheidemanowcami** i jakkolwiek im w tej spółce bardzo niewygodnie, mimo to boją się puścić władzę z ręki, gdyż porzucenie władzy na pastwę prawicy, czy też lewicy, **może wywołać chaos, który zniweczy całe dzieło Bismarcka**. Tymczasem nacisk koalicyi i katastrofalny stan finansów zmusza obie partya do wysunięcia sprawy najdrażliwszej, a mianowicie kwestyi nowych podatków, która stanie się polem do rozstrzygającej bitwy o władzę i przyszłość Niemiec.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że program finansowy **wywoła burzę tak na prawicy, jak i na lewicy**. Stan finansów niemieckich w ostatnich miesiącach, według urzędowej statystyki, przedstawia się następująco:

Dochody państwa z podatków i ceł wynosiły **83.5 miliarda**, podczas gdy ogólne rozchody administracyjne pochłonęły sumę **107.8 miliarda**. Do tych wydatków dołączyć trzeba **16.5 miliarda** na opłacanie procentów i **12.1 miliarda** deficytu z przedsiębiorstw komunikacyjnych. Chociaż nowy projekt finansowy przewiduje zwiększenie dochodu o **42 miliardy**, mimo to do równowagi finansowej jeszcze daleko, zwłaszcza, że nowe dochody wpłyną dopiero w r. 1923, a tymczasem wydatki państwa, nie uwzględniając spadku waluty, dojdą już w 3 pierwszych kwartałach do **136 miliardów**.

Nic więc dziwnego, że takie obciążenie finansowe będzie **casus belli dla prawicy i lewicy**. Prawica, zwalając całą winę na traktat wersalski, ustępliwość rządu wobec koalicyi, i jego republikańską nieudolność w opanowaniu zbolszewizowanych mas, żadną miarą nie zgodzi się na opodatkowanie bezpośrednie. Lewica natomiast wskazywać będzie na wojennych bogaczy, jako na źródło dochodów i wszystkimi siłami bronić się będzie przeciwko podatkom pośrednim, prąc do socyalizacyi przedsiębiorstw i innych komunistycznych postulatów. Zachodzi więc bardzo poważne niebezpieczeństwo, że dyskusya finansowa w sejmie Rzeszy przemieni się w **dyskusyę nad wartością republikańskiego ustroju i zdolnością państwowotwórczą obecnych stronnictw**.

Front centrowo-scheidemanowski **nie czuje się bynajmniej przygotowany** do tych ataków, tembardziej, że tak centrowcy, jak i Scheidemanowcy mają zbyt wiele nagniotków w programie, na które sobie nawzajem nastąpić nie pozwolą, choćby miało przyjść do zupełnego rozbicia. Jednym z najboleśniejszych punktów jest sprawa reformy szkolnictwa (na tle wyznaniowem).

Lecz i **w samem centrum** nie wszystko jest w porządku. Czuli to dobrze przywódcy i dlatego zwołali kongres, ażeby napięcia tak prawicowa, jak i lewicowe, istniejące w łonie samego stronnictwa mogły się wyładować jeszcze przed dyskusyę finansową. W chwilach gorętszych telefonowano po kanclerza, który wpadał i łagodził temperamenty. To też, kiedy w drugim dniu obrad dr Wirth wystąpił na plenum, miał tylko drobne fale, które dla sternika nie są już niebezpieczne.

Wirth powiedział, że polityka katastrofy i zwątpienia, do jakiej prą partye skrajne, jest rezygnacyą z wszelkiej polityki. Zdaniem jego polityka **cierpliwości wytrwałej pracy, jest jedyną obecnie możliwą polityką**. Niemcy muszą dotrzymać słowa i spełnić to, do czego się zobowiązały, ażeby w Genui wystąpić z czystem sumieniem. Jeżeli program finansowy rządu napotka na opór socyalistów, **centrowcy wycofają się z rządu i odstąpią władzę innym**.

Mowa Wirtha wywołała ogólny zachwyt. Opozycya umilkła front centrowy wyrównał się, czy **jednak wytrzyma ataki — przewidzieć trudno**.

Niemcy stoją przed chwilą doniosłych rozstrzygnięć. Jeżeli centrum uda się sytuacyę opanować, przeprowadzić nowe podatki i **ster w ręku bloku utrzymać**, wówczas możliwą jest konsolidacya Rzeszy i wzmocnienie jej pozycyi w polityce europejskiej. Jeśli natomiast **centrum ugnie się**, a władza przejdzie w ręce prawicy lub skrajnej lewicy — staną **Niemcy w obliczu katastrofy**.

Najbliższa przyszłość przyniesie w tej mierze rozstrzygnięcie. Polska ma wszelki powód, aby na rozwój wypadków patrzeć z żywem zainteresowaniem.

Wojewoda pod osłoną karabinów maszynowych

Dlaczego ustępuje wojewoda Grabowski?

Kraków, 28 stycznia.

Na zebraniu prasowem w Krakowie omawiał między innemi minister **Downarowicz** także doniosłą sprawę **stosunków administracyjnych w Małopolsce Wschodniej**. Z informacyi, udzielonych przez ministra, **wynikało jasno, że rząd** centralny stawia pod adresem tamtejszych reprezentantów władz

TRZY PRZEDEWSZYSTKIEM ŻĄDANIA:

Mają oni, — co zresztą koniecznem jest w całem państwie, — wykazywać całem swem postępowaniem, że **Polska jest krajem praworządnym**, którego aparat wykonawczy funkcyonuje **sprawnie** i wedle ustalonych zasad.

Mają oni dalej **przestrzegać** jak **najskrupulatniej swej bezpartyjności** i żadną miarą nie poddawać się wpływom tej czy innej grupy lub koteryi.

Trzecim wymogiem — i to odnoszącym się już specyalnie do Małopolski Wschodniej, — jest **działanie władz w kierunku uspokojenia stosunków narodowościowych** i wzmocnienia w ten sposób polskiej idei państwowej **na kresach**.

W świetle tego programu na specyalną uwagę **zasługuje zapowiedziana zmiana w obsadzie województwa lwowskiego**.

Oto ustępuje wojewoda **Grabowski**, którego działalność pozostawała w sprzeczności z całokształtem nakreślonego programu.

Podkreślają to wszystkie niemal pisma lwowskie, a jedno z nich podaje następujące szczegóły rządów p. **Grabowskiego**:

„Zamiast **bezpartyjności**, chyba tak potrzebnej, ujrzeliśmy **partyjniactwo** tak zawzięte, iż wreszcie własna partya poczyna się od niego odżegnywać, **zamiast silnej ręki**, sprężystości tak chwalebnej, **niedołęstwo, drobiazgowość**, która wypacza linię ogólniejszej polityki, co więcej, tę linię wykoszlawia, każe jej biegnąć wbrew interesom państwowym".

„P. wojewoda w czasach zakładania podwalin naszej administracyi, wyrabiania posłuchu dla naszych władz naczelnych, **grzeszył karygodnym przykładom niesubordynacyi**, i to w chwilach naprawdę ważnych. Narzekamy — i to słusznie — na Warszawę, iż tak mało interesuje się naszemi sprawami, ale co mamy i możemy powiedzieć o p. wojewodzie, który wzywany do Warszawy dla poinformowania tamtejszych czynników, n. p. na zjeździe wojewodów (gdzie zresztą cała jego polityka spotkała się z jednomyślnem potępieniem), stosuje wobec władz swych przełożonych **bierny opór**, dla zrobienia na złość komu?... chyba państwu!"

„Czyż nie kompromitują, — kończy organ lwowski. — p. wojewody jego zarządzenia o wzbronionym wstępie dla urzędników do biur prezydyalnych? I to ma miejsce w demokratycznej Rzeczypospolitej! O ile nam wiadomo, za czasów najgorszej reakcyi austryackiej podobnych zarządzeń nie znaliśmy. Albo też

DWA KARABINY MASZYNOWE Z PLUTONEM ŻOŁNIERZY,

strzegące osoby p. wojewody, czyż nie wywołują zdumienia czynników zagranicznych i nie podsuwają naszym domorosłym **„teoretykom"** myśli i porównania z... Irlandyą?"

Zaprawdę, ustąpienie wojewody Grabowskiego jest dużym pożytkiem dla polskiej racyi stanu na kresach wschodnich.

Czy wolno zabijać?

Niesłychana propaganda „Polski zbrojnej".

Kraków, 28 stycznia.

Z poważnych kół prawniczych otrzymujemy następujące uwagi, które powinny stanowić substrat do ożywionej dyskusyi:

Już przed kilkoma tygodniami zwrócono uwagę na niepotrzebne — a co najmniej luksusowe (w obecnych naszych warunkach finansowych) — nowopowstałe pismo codzienne, specyalnie wojskowe p. t. „Polska zbrojna". Sprawą tą zajął się również Sejm i na komisyi wojskowej Sejmu zakwestyonowano zarówno potrzebę i pożytek tego pisma, jak uprawnienie ministerstwa wojny do czynienia tego rodzaju wielkich wydatków, gdy mamy dość pism codziennych prywatnych, które mogą z takim samym pożytkiem czytać wojskowi. Wtedy przedstawiciele ministerstwa wojny zapewnili, że pismo to jest i potrzebne i pożyteczne, że celem jego będzie, obok szerzenia fachowej wiedzy militarnej, także wychowywanie oficera i żołnierza-obywatela, przygotowanego do współżycia z ogółem społeczeństwa...

Przed kilku dniami zaszedł fakt, który na pojmowanie przez tę „Polskę zbrojną" ideału żołnierza i oficera-obywatela rzuca światło dość dziwne. Zasady, które dla osiągnięcia tego ideału propaguje „Polska zbrojna", dalekie są zaiste od tego, aby wytworzyć harmonijne współżycie pomiędzy przejętemi temi zasadami członkami armii a ogółem obywateli.

Oto niedawno odbył się w Warszawie proces dość rzadki. Przed sądem stanął kapitan Jurecki, oskarżony o to, że **szwagra** swego, porucznika Głogowskiego, który go, po sprzeczce słownej, uderzył w twarz, — pozbawił życia, dając do niego trzy strzały z rewolweru. Sąd uniewinnił kapitana Jureckiego, z motywacyą, że kapitan Jurecki, jako oficer, był uprawniony do użycia broni w obronie swego honoru.

Sprawa jest sprawą i wyrok wyrokiem. Wyrok ten nie podlega krytyce, albowiem każdy sąd ma prawo wydawać wyrok według swego sumienia i według swego pojmowania prawa. Nie o tym też wyroku i nie o tej sprawie zamierzamy mówić, lecz o niesłychanym zamęcie pojęć moralnych i prawnych, jaki na kanwie tego wyroku usiłuje snuć wzmiankowana „Polska zbrojna".

„Polska zbrojna" w artykule, poświęconym tej sprawie, nie tylko „aprobuje" wyrok, co jest zupełnie zrozumiałe, ale specyalnie jest za-

chwycona stanowiskiem i argumentami obrońcy kapitana Głogowskiego. Pochwalając argumentacyę obrońcy w tej **specyalnej** sprawie. „Polska zbrojna" usiłuje wyprowadzić stąd ogólną zasadę. Pisze ona:

„...Jeśli ktoś (to znaczy oficer) własnego życia nigdy nie żałował, to nie ma żadnego powodu szanować życie cudze, jeśli to życie nie uszanowało czci jego".

„...tu jakaś histerya, jakaś słabość byłaby zupełnie nie na miejscu... Ten sentymentalizm w sądzie wojskowym nie powinien się ostać. O żołnierzy chodzi, którym ani śmierć, ani krew nie straszna".

Takiej argumentacyi mógł użyć obrońca, gdy chodziło mu o ocalenie swego klienta, i jest to jego osobista sprawa. Ale z chwilą, gdy taka argumentacya i zawarte w niej zasady zaczynają być niejako półurzędowo propagowane w piśmie publicznem, sprawa takiej propagandy nabiera publicznego i ogólnego znaczenia.

Postawienie tezy, że „niema żadnego powodu do szanowania cudzego życia", oświadczanie, że „ani śmierć, ani krew nie jest straszna", gdy chodzi o specyalnie pojmowany „honor" (niezasłużona zniewaga nikomu honoru nie odbiera) pewnej tylko warstwy społeczeństwa, — jest nie tylko średniowieczyzną i nie tylko wznawianiem specyalnie pruskich tradycyi i przesądów kastowo-militarnych, ale także wprost zamachem na bezpieczeństwo całej olbrzymiej „reszty" obywatei oraz pogwałceniem wszelkich pojęć o **równości i równowartościowości** wszystkich obywateli w obliczu prawa! Jest dalej nonsensem prawnym, albowiem żaden kodeks nie może nikomu dawać prawa do wymierzania sobie samemu sprawiedliwości i wymierzania współobywatelowi kary i to jeszcze jakiej kary: kary śmierci! Jest nonsensem faktycznym w obliczu powszechnej powinności wszystkich obywateli do służby w armii, — bo jeżeli nawet stanąć na niesłusznem chyba stanowisku wyższości „żołnierza" nad „cywilem", to przecież tę wyższość da się jakoś uzasadnić tylko tem, że żołnierz walczy w obronie ojczyzny; nie walczy jednak w czasie pokoju, a w czasie wojny wszyscy są powoływani do szeregów; wypływa stąd, że żołnierz „aktulany", ale nie czynny ma specyalne prawo zabić bezkarnie żołnierza — przyszłego, napewno czynnego. — Wszakże praktyka wykazała, że w czasie wojny i żołnierze i oficerowie „zawodowi" roztapiają się pogrostu w masie żołnierzy i oficerów rezerwowych...

Propagowanie takich nonsensów prawnych i nonsensów moralnych, sprzecznych z duchem praw republiki i z duchem konstytucyi przez pismo, wydawane za pieniądze skarbowe a przeznaczone do rozpowszechniania w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, jest czemś niesłychanem zarazem i niedopuszczalnem. Wśród członków armii propaganda taka przyczynia się do gruntowania pojęć uniemożliwiających jej harmonijne współżycie z ogółem społeczeństwa; pośród ogółu obywateli propaganda taka może wywołać tylko oburzenie.

Czas odnowić prenumeratę!!!

Czarna giełda sowiecka w Moskwie

Kraków, 28 stycznia.

W Moskwie, jak wiadomo, utworzono pierwszą giełdę sowiecką, która jest oczywiście widomym dowodem załamania się systemu komunistycznego. Współpracownik moskiewskiej „Prawdy" przedstawia w ten sposób nastroje na giełdzie świeżo otwartej podkreślając, że o interesach handlowych w stylu transakcyi giełdy zachodnich państw niema mowy. Chodzi tu jedynie w rzeczywistości o zgromadzenie handlarzy wymienionych, którzy chcą spieniężyć na możliwie korzystnych warunkach swój towar więcej dającemu.

„Właśnie przyszedłem — opowiada dziennikarz rosyjski — do wyjścia, gdy jakiś olbrzymi drab strzegący wejścia zamyka mi drogę ramieniem. A wy towarzyszu zarejestrowani? — pyta mnie.

— Nie. Jestem dziennikarzem.

— Dziennikarzom wstęp wzbroniony, idźcie do komisarza i postarajcie się o pozwolenie wejścia.

Po długiem czekaniu otrzymuje dziennikarz kartę wejścia i sam komisarz prowadzi go z godnością do sali giełdy. Tu szalał olbrzymi tłum handlarzy.

Głośny krzyk i gwar rozlega się w koło, język rosyjski pomieszany z żargonem mieszał się ze stukotem obuwia. Rozmaitość niesłychana strojów: kaftany, futra, paltoty, ubrania wojskowe, czapki twarde i miękkie kapelusze. Parami i grupami stoją ci ludzie, targują się, szepczą, krzyczą, wyją jak opętani.

Szybko krążą wśród tłumu spocone nerwowo kręcące się osobistości o typie semickim. Powolnym krokiem posuwają się wyglądające na dobrze odżywiane jednostki ze świata paskarzy.

— Izak Władymirowicz, co wy myślicie. A Izak Władymirowicz myśli.

— Iwan Szmulowicz przypatrzcie się tej próbce.

— Ależ ja widzę, to przecież sacharyna w tabletkach. Mam jej w domu tyle, że mógłbym za nią kupić sobie dom.

Tu znowu wchodzi na salę chłop pod sufit w olbrzymiej czapie chłopskiej, w butach owiniętych płótnem. Rozgląda się z podełba w koło. Wygląda, jak wiewiórka, co wpadła w klatkę dzikich zwierząt.

Krąży chwilę niepewnie, poczem wpada w ramiona meklerów, pośredników giełdowych. Jeden z nich ściska jego prawą rękę, gdy drugi wita go serdecznie za lewą.

— Co wy myślicie teraz robić, towarzyszu? — pyta jeden.

— Teraz wysyłam 2500 wozów wojskowych franco Moskwa.

— A zresztą nic?

— A teraz omawiam poważny interes z farbami anilinowemi.

— A potem?

— Potem mam do sprzedania 8000 samowarów.

— Co, wy macie samowary?

— Ja myślę.

— Po czemu sztuka?

I oto biorą się obecnie pod rękę i szepczą sobie ceny do ucha tajemniczo.

Gwar w sali rośnie Tu i tam tworzą się podniecone grupy, które ryczą, jak szalone i wymachują sobie przed nosami wzajemnie próbkami towarów.

Nagle rozlega się dźwięk dzwonu. Giełda się kończy. Jakiś gruby cerber ze złotemi zębami oznajmia to głosem uroczystym a donośnym. Sala opróżnia się, a tłum zgiełkliwą masą wylewa się na ulice Moskwy.

Zaczarowana rodzina.

Masowa autosuggestya — przyczyną zbrodni.

Kraków, 28 stycznia.

Przed kilku dniemi donosiliśmy o strasznej zbrodni, spełnionej w miejscowości Frechoux we Francyi, gdzie jednego z mieszkańców tej wsi zamordowano na skutek poduszczeń wiejskiego „czarownika".

Prowadzone obecnie policyjne dochodzenia wykazują, że rodzina Soucaret i Jan Laverny, który dał się użyć jako narzędzie zbrodni, są istotnie najgłębej przekonani, że zamordowany Delias rzucił na nich „złe uroki" i że jedynym sposobem odczynienia „uroków" była śmierć Deliasa. Mianowicie Dyoniza Soucaret, 15-letnia dziewczyna opowiada następujące fakty, które mają świadczyć o tem, iż rodzina została „zaczarowana".

— Pewnego dnia koło godziny 1 w południe byłam sama w domu i czesałam się przed lustrem Nagle słyszę jakiś głos, myślałam, że to ludzie rozmawiają na ulicy. Spojrzawszy jednak przez okno nie zauważyłam nikogo. Głos tajemniczy odezwał się poraz drugi, zdawało się, że idzie gdzieś z poza lustra, albo z pokoju sąsiedniego, w którym przed rokiem umarła moja babka. To był głos kobiety... głos babki mojej, jak mi się zdawało, przerażona wybiegłam na schody i oto, gdym przebiegała koło innego pokoju, w którym umarła druga moja babka, wydało mi się, że ją widzę leżącą na łóżku.

Matka Dyonizy opowiada, że w tym samym czasie ją i męża budziły po nocach jakieś dziwne tajemnicze szmery. Kiedy opowiadali o tem Deliasowi i jego córce Melanii mieli się oni wyrazić: „jeszcze wy nie takie rzeczy zobaczycie". W tym samym czasie Delias pożyczył Sou-

„Horsztyński" w Krakowie.

Wywiad z p. Teofilem Trzcińskim, dyrektorem Teatru im. Słowackiego.

Ogólny bieg życia dzisiejszego mało zostawia miejsca na przedsięwzięcia, któreby mogły mieć jakieś szczególniejsze kulturalne znaczenie. Kołowrót polityki, pracy ciężkiej, paskarskich zabiegów czy też „dancingowych" dreszczy, — w obrębie czego układa się schemat współczesnego życia — nie pozwala prawie na głębsze, duchowe wzruszenia. To też każdy objaw z tej ostatniej dziedziny tem szczerzej witamy, wdzięczni inicyatorom za wszelki wysiłek, przejęty miłością wielkiego Ideału.

Za taką szlachetną próbę uważać należy wystawienie tak niezwykłego dzieła Słowackiego, jakiem jest „Horsztyński", zarówno tchnący wielką poezyą jak promieniejący światłem duchowego, głębszego życia. Wśród posępnych kulis współczesnych zjawiające się wielkie widmo potężnych, wstrząsających przeżyć nabiera szczególnego, symbolicznego znaczenia. Bez śladu, bez wyżłobienia znaku trwalszego w duszy współczesnej przejść ono nie może. Wymaga jednak od nas nie tylko samego „pójścia" do teatru, zobaczenia dramatu na deskach scenicznych, lecz także pewnego przygotowania, zbliżenia się choć w części do nastroju zarówno dzieła jak sposobu jego wystawienia.

Tym właśnie motywem kierowany, a poruszony zapowiedzią o nowej inscenizacyi „Horsztyńskiego", postanowiłem zasięgnąć bliższych informacyj. Onegdaj wieczorem bezpośrednio po przedstawieniu „Czystego interesu" udałem się więc do kancelaryi dyrektora teatru p. Trzcińskiego. Będąc jeszcze pod naciskiem „atmosfery interesów", poprzez którą tak mężnie przedrzeć się stara dusza ludzka, zapragnąłem przejść do innego nastroju.

— „Przyszedłem z prośbą o udzielenie mi łaskawych informacyj o przygotowaniach do wystawienia „Horsztyńskiego".

— „Chętnie ich Panu udzielę — odparł dyr. Trzciński. Jestem nawet szczerze ucieszony zainteresowaniem, jakie obudziło w prasie naszej wystawienie „Horsztyńskiego". — To mówiąc dyr. Trzciński miast odpowiedzi, wyprowadził mnie na korytarz, skąd polecił mi spojrzeć przez okienko.

Ujrzałem przed sobą część sceny a, na niej zobaczyłem kilka osób, mimo późnej godziny, zaprzątniętych pilną pracą. Poznaję, że to personal techniczny zajęty jest kończeniem plastycznego stropu z belkowaniem i polichromią.

— „Jakto, dyrektorze, mimo tak późnej godziny ludzie jeszcze pracują?"

— „Tak jest! Nasz personal techniczny ma także ambicye teatru Słowackiego. Gdy się imiemy tak wielkiego dzieła, robota wre dniem i nocą — i to nie pierwszy raz! — Wysiłek ten zresztą idzie w parze z ogólnym wysiłkiem całego teatru, zarówno dyrekcyi jak wszystkich jego sił, tak aktorskich jak artystycznych i technicznych. Jestem bowiem tego zdania, że jeśli idzie o dzieła Słowackiego w teatrze im Słowackiego, to należy wszelkich starań dołożyć, by rzecz wypadła jak najlepiej. Nie wiem, jaki będzie tym razem wynik. To pewne, że z naszej strony czynimy wszystko, by zbliżyć się możliwie do miary odpowiedniej w odniesieniu do dzieła Słowackiego. Dla zilustrowania naszych wysiłków dodam, że wystawienie „Horsztyńskiego" co do nakładu pracy i kosztów przewyższa „Orlątko", do tej pory największy wysiłek materyalny naszego teatru".

Zapytany o rozmiary kosztów, dyr. Trzciński nie chciał o tem mówić, ale z rozmowy wynikało, że przechodzą one milionową sumę.

— „Cóż właściwie jest tak kosztowne?"

— „Przedewszystkiem nowy system dekoracyi, zużywających ogromne ilości drzewa i płótna. Na 9 odsłon jest 6 zmian dekoracyjnych, z których każda wymaga dokładnego uwzględnienia najdrobniejszych charakterystycznych szczegółów. Wnętrza ujęte są w stałą ramę łuków. Jedno z nich w obramowaniu fragmentarycznem, z z kasetonami, da bardzo ciekawy wycinek pozbawionej światła dziennego, ponurej kryjówki hetmana w zamczysku. Szczegółowo przeprowadzony jest kontrast pomiędzy zamkiem, jakby posępnem widmem posępnej duszy hetmana, a skromną siedzibą szlachecką, opromienioną światłem tradycyjnej pogody. Ten moment otrzymuje szczególniejsze uplastycznienie dzięki kontrastowi wyniosłych wnętrz, (jakich jeśli idzie o wyniosłość, jeszcze dotąd nie było w Krakowie) z prostym, niziutkim dworkiem. Nad całością czuwa osobiście artysta p. Iwo Gall, z którego inicya-

carstom miarkę owsa dla ich konia w kilka dni potem koń padł.

— Delias był przyczyną wszystkich naszych nieszczęść, albowiem przepędzał on całe dnie i noce na zgłębianiu tajemnic czarnej magii, które mu umożliwiały szkodzenie ludziom.

Zdaje się, że mamy tutaj do czynienia z wypadkiem masowej autosuggestyi, opartej na zabobonie i wierzeniu w czary.

DZIEŃ DOBRY.

Pomarańcze potanieją!

W czasie orgii drożyźnianej
Pocieszają nas nadzieją,
Że na pewne, niezadługo
Pomarańcze potanieją!

Grono kupców dobrej woli
Samo, a nie pod przymusem
Dowieść chce, że pomarańcza
Jest potrzebą, nie „luksusem".

Grono kupców dobrej woli
Niechże wpadnie na sens taki,
Aby objąć tą opinią
Prócz pomarańcz i — ziemniaki!

Kr.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota **28** Stycznia

Walerego
Wschód słońca: 8·40
Zachód słońca: 5·46
Długość dnia: 8·55

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Horsztyński".
Niedziela popoł. „Betleem Polskie".
Wieczór: „Horsztyński".

TEATR M. OPERA I OPERETKA
Sobota: „Carmen".
Niedziela popoł.: „Kakaowy stryjaszek".
Wieczór: „Kakaowy stryjaszek".

TEATR BAGATELA
Sobota popołudniu: „Upiory" (Zniżone)
Wieczór: „Cudak" o 11 Rewia.

OPERETKA NOWOŚCI
Sobota: „Księżniczka foxtrota".
Niedziela popoł.: Księżniczka foxtrota".
Wieczór: „Księżniczka foxtrota".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).
Niedziela, dr Adolf Klęsk: „O małżeństwie".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.
Sobota, prof. Uniw. dr Tad. Sinko: „Wyspiański w „Życiu" krakowskiem".

— o —

Zmarły papież dla dzieci polskich.

Wśród szeregu dowodów szczerej życzliwości, jaką zmarły Ojciec św. otaczał Polskę, nie ostatnią była troska o los dzieci polskich.

Jak się dowiadujemy z orędzia ks. kardynała-arcybiskupa poznańsko - gnieźnieńskiego Dalbora, przeznaczył niedawno ś. p. Benedykt XV kilkanaście milionów na sieroty w Polsce, a na potrzeby sierót kresowych nadesłał ogromne zapasy płótna.

Ile Warszawa zapłaci daniny?

Pisma warszawskie donoszą:

Wszystkie urzędy skarbowe ukończą swe prace związane z wymiarem daniny — zgodnie z przepisanym terminem — to jest do dnia 28 stycznia.

Większość z nich ukończyła już swe obliczenia prawie całkowicie. Dla przyspieszenia pracy wszystkie urzędy zostały zaopatrzone w arytmometry i numeratory.

Obliczenia wymiaru wykonano odnośnie tylko do zakładów przemysłowych i handlowych, właścicieli nieruchomości miejskich, oraz właścicieli samochodów (to jest wszystkich płatników prócz zawodów wolnych, których wymiar obliczony będzie na podstawie zeznań).

W ogólnej liczbie wszystkich 5 urzędów m. Warszawy wyniki są następujące:

I — 1.500.000.000 mk.,
II — 1.500.000.000 mk. (lub może nieco więcej),
III — około miliarda,
IV — tyleż,
V (praski) — niespełna miliard.

Ogółem około 6 miliardów.

—ooo—

Zasekwestrowany portret hr. Potockiej

Zmarły w Paryżu Mikołaj hr. Potocki zapisał był muzeum Bonnata w Bajonnie portret swej małżonki, pędzla tego artysty.

Ale hr. Potocka oświadczyła, że nie życzy sobie, aby póki żyje, portret jej wystawiany był publicznie i zażądała sądownie zakazu wystawienia go w muzeum rzeczonem.

Wobec tego sąd nakazał — jak donoszą dzienniki paryskie — sekwestr tymczasowy portretu i mianował p. Lecouturier administratorem sekwestru.

—ooo—

Pomyłka bandytów.

W Postołowie obok Liska trzej zamaskowani bandyci wdarli się do domu Andrzeja Borysa w zamiarze kradzieży dolarów. Zbudzony szmerem Borys został przez jednego z bandytów zastrzelony z karabinu. Kula ugodziła go w usta otwarte w chwili, gdy ten wołał o pomoc.

Po dokonanem morderstwie bandyci sterroryzowali domowników i zrabowali kufer amerykański. W kufrze tym jednak znaleźli tylko narzędzia stolarskie, Borys bowiem dolarów już nie posiadał. Wogóle bandyci pomylili się w nocy o jeden dom, gdzie rzeczywiście tego samego nazwiska gospodarz niedawno powrócił do kraju.

Wskutek zarządzonego pościgu zdołano w kilkanaście godzin później ująć wszystkich trzech sprawców, którzy do winy się przyznali. Aresztowania ich nastąpiły wśród niezwykłych okoliczności. Oto główny sprawca mordu Antoni Izdebski z Zagórza w tak krótkim czasie wesoło się zabawiał, sprawiając huczne zaręczyny z tańcami. Spólnik jego, Stanisław Długosz, dzienny robotnik w Zagórzu, najspokojniej grał sobie w karty, a trzeci towarzysz rabunkowej wyprawy Michał Suchecki, były ślusarz kolejowy z Zasławia, po nieudałym rabunku spał, susząc na piecu buty, które w nocy przemoczył.

Wszystkich trzech odstawiono do sądu okręgowego w Sanoku.

—ooo—

Losowanie sędziów przysięgłych.

(t) Przed kilku dniami w prezydyum sądu okręgowego karnego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą kadencyę b. r. Przewodniczył prezes Pelc, w obecności s. s. o. Turowcza dr Tomaszewskiego oraz prok. Szwarca. Jako delegat Izby adwokackiej był obecnym dr Gabryelski.

Jako przysięgli główni zostali wylosowani: Z. Bieżowski, dyr. banku, T. Bogdanowicz, wł. dóbr, dr R. Borkowski, urzędnik Syndykatu roln., Antoni Hodurek, wł. realn., Edward Czapliński, kupiec, Józef Dużyk, wł. realn. Henryk Eisen, kupiec, J. Friedberg, urzędnik Tow. ubezp., Bron. Jakubowski, aptekarz, W. Koczwykiewicz, wł. realn., E. Kowalikowski, właściciel fabryki, A. Kowalski, wł. realn., Roman Liban, spedytor, J. Lisiński, wł. realn., dr I. Masny, wł. realn., S. Matzner, kupiec, Fr. Migdziński, wł. realn., J. Mina, wł. realn., R. Moor, kupiec, Józef Morawski, wł. kawiarni, T. Nikiel, kupiec, Edw. Norek, aptekarz, St. Nowakowski, urz. bank. A. Olechowski, wł. realn., L. Piotrowski, cukiernik, B. Pochwalski, urz. Tow. ubezp., E. Pompa, dyr. fabryki, M. Prus, wł. realn., W. Romanowski, urz. bank., M. Romańczyk, urz. bank., dr A. Schwatz, kupiec, M. Słojowski, urz. Tow. ubezp., F. Tykalski, urz. bank., J. Wankowicz, urz. Tow. handl., I. Wilk, urz. bank. i Z. Zubczewski, urzędnik banku.

Zastępcami przysięgłych zostali: L. Anis, kupiec, Józef Czerski, stolarz, M. Kubicz, handl., A. Lewacki, malarz pokojowy, St. Puchalski, właśc. biura ogłoszeń, Wł. Rechowicz, krawiec, J. Saniternik, rzeźnik, J. Walkowiński, powroźnik i J. Waniek, majster blacharski.

Kadencya rozpoczyna się z dniem 1 lutego.

Emeryt umiera śmiercią głodową.

Tragedya jakich wiele.

Wczoraj doniesiono nam o niezwykle przykrym wypadku, który nie pozbawiony jest cech tragizmu.

Oto w kamienicy przy ul. Gołębiej l. 1 mieszkał od dłuższego już czasu niejaki p. Stanisław Kornecki. P. Kornecki był już w podeszłym wieku i utrzymywał się ze szczupłej emerytury. Zajmował on mały pokoik na drugiem piętrze.

Rodziny bliższej nie posiadał p. Kornecki, oprócz brata, który przebywa stale we Lwowie i zajmuje wybitne stanowisko. Do pewnego czasu brat p. Korneckiego posyłał mu pewne subwencye pieniężne, które w jesieni roku ubiegłego z powodu nieporozumień między braćmi — ustały.

Emerytura, którą otrzymywał p. Kornecki, była tak mała, że nie wystarczała nawet na kilkudniowe utrzymanie w Krakowie. Zaznaczyć trzeba, że p. Kornecki był już w podeszłym wieku, a więc jakiegokolwiek zajęcia trudno mu się było jąć.

Odtąd poczęła do mieszkania p. Korneckiego **zaglądać nędza. Zbliżała się zima, a z nią widmo strasznej — śmierci głodowej.**

Nadszedł grudzień, a z nim mrozy zimowe.

Bywały dni, że staruszek emeryt, **wyczerpawszy już wszystkie swoje zasoby pieniężne i wyprzedawszy prawie wszystko, — nie miał co włożyć do ust.**

Nic dziwnego, że po kilkunastu dniach takiej wegetacyi — w dodatku w nieopalonym pokoju **— siły starca wyczerpały się. Kornecki położył się do łóżka.**

Kiedy się przez kilka dni nie pokazywał, sąsiedzi przypuszczali, że wyjechał.

Minęły pierwsze dni stycznia, a p. Kornecki — który był znany z punktualności płacenia czynszu, — nie zjawiał się u właściciela kamienicy, co się wszystkim wielce podejrzanem wydawało.

Ktoś z mieszkańców kamienicy stukał parokrotnie do drzwi pokoju emeryta, — jednakże bez skutku.

Zaniepokojony tem prof. A., mieszkający również w tej samej kamienicy, odważył się zaglądnąć przez dziurkę od klucza do wnętrza pokoju.

Oczom jego przedstawił się

STRASZNY OBRAZ.

Wśród łachmanów na łóżku leżały sczerniałe już zwłoki starca.

tywy i pomysłu „Horsztyński" uzyskał nową, suggestywną oprawę, plastyczny symbol akcyi i nastroju. Wykonanie realizuje p. Wierciak. Nie pominięto naturalnie całego aparatu odpowiednich akcesoryów w postaci gobelinów, świeczników, mebli i kostyumów, dostosowanych ściśle do epoki i tętna nastrojowego".

— „A jak się przedstawia strona przygotowania scenicznego?"

— „Gwarancyą tutaj jest kierownictwo reżyseryi, spoczywające w tak doświadczonem ręku, jak p. Sosnowskiego, który też odtworzy tragiczną postać Horsztyńskiego, a któremu sekundować będą najlepsze siły teatru, jak p. Jednowski w roli Hetmana, p. Białkowski w roli Szczęsnego, p. Kacicka w roli Amelii, p. Nosarzewska jako Salomea, p. Szymborski jako Sforka i in.

— „A co głównie skłoniło dyrekcyę teatru Słowackiego do wznowienia dramatu, granego w Krakowie już wielokrotnie?"

— „Horsztyńskiego" grano już niejednokrotnie. Ale jak dotąd, wystawiano go raczej przygodnie, bez szczególniejszego nakładu pracy, przeważnie z racyi gościnnych występów. Dziś po raz pierwszy zjawi się „Horsztyński" na scenie — że tak się wyrażę — dla „własnej siły żywota", dla własnej, tak niepospolitej wartości, zarówno jako jednego z najdoskonalszych dramatów Słowackiego, jak też jako tak aktualnego „zwierciadła" chwili — nie tylko wczorajszej... Czy nie uważa Pan np., że ten utwór z posępnym mrokiem sił niszczących, dla własnej ojczyzny złowrogich, z obrazem człowieka o duszy rozdartej na dwoje oraz z refleksem jasnych, rezurekcyjnych promieni — może być także w pewnej mierze zwierciadłem, w którem i dzisiejsza odbije się chwila?... Nie tylko bowiem artystycznie, ale i ideowo dzieła Słowackiego są zawsze pełne żywego aktualizmu! Nowa oprawa sceniczna, którą żajemy dramatowi, ma właśnie być tym środkiem do obudzenia w słuchaczu dzisiejszym nowych drgnień i nowych odczuwań. Czy uda się nam to osiągnąć — nie wiem. Zależy to przecież wielce od nas. Mam jednak nadzieję, że Kraków, tak zawsze czuły na wszelkie przedsięwzięcia z dziedziny życia kulturalnego, i tym razem naszemu szczeremu wysiłkowi rzetelnego użyczy poparcia".

Zapewne! — pomyślałem, opuszczając gabinet dyrektora. Zapewne. Rola twórcza zjawiającego się dziś na scenie dramatu, zależy w dużej mierze od zainteresowania i chęci słuchania ze strony szerokiego ogółu, tak przecież odwykłego od wszelkiej głębi, tak skłonnego do przesuwania się po powierzchni, do chwytania równie „silnych" jak płytkich, banalnych wzruszeń. Zjawiający się w nowej szacie „Horsztyński" idzie na podbój duszy przez wolę obudzenia w niej szczerych drgnień duchowych.

Obyśmy tylko umieli słuchać tej pełnej symbolicznego uroku, głębokiej mowy duchów, zjawionych na scenie życia w chwilach wielkich wydarzeń!

Bol. Pochmarski.

—ooo—

Zawiadomiono policyę, która przybywszy, otworzyła drzwi do mieszkania samotnika. Pokój emeryta robił wrażenie mieszkania pustelnika.

Stwierdzono, że ś. p. Kornecki zmarł śmiercią głodową — i to prawdopodobnie jeszcze dnia 22 lub 23 grudnia roku ubiegłego.

Zwłoki znajdowały się już w stanie silnego rozkładu.

Zawezwano komisyę sądowo-lekarską, która po oględzinach zarządziła przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Nie jest to zapewne odosobniony wypadek, który zresztą komentarzy nie wymaga, bo mówi bardzo silnie sam za siebie.

Napad na pociąg węglowy.

(t) Jak już donosiliśmy, od pewnego czasu **na pociągi towarowe napadają całe bandy opryszków.** Zuchwałość opryszków posuwa się tak daleko, że dokonywują oni napadów na pociągi w ruchu — a **nawet w biały dzień.**

Fakt tego rodzaju zanotowały kroniki policyjne onegdaj.

Na pociąg towarowy, jadący do Krakowa od strony Trzebini napadło kilkunastu opryszków w Łobzowie. Złodzieje **wskoczyli do wozów z węgiami i bardzo szybko poczęli zrzucać węgiel na plant kolejowy. Zdołali oni zrzucić w ten sposób 2 i pół tony węgla.** Wkrótce pociąg zwolnił, co widząc opryszki rzucili się do ucieczki.

Spostrzegł to atoli patrol policyjny, pełniący w pobliżu służbę. Kilku z posterunkowych puściło się za uciekającymi złodziejami. Pościg wydał bardzo pomyślny rezultat, schwycono bowiem opryszków, a to: Adama Sawickiego i Franciszka Dyrdę z Baligrodu. Reszta wspólników napadu zdołała ujść cało, niknąc w pobliskim lesie. Większą część węgla zdołali napastnicy unieść z sobą.

Zaznaczyć trzeba, że podobne napady zdarzają się coraz częściej na przestrzeni, gdy pociąg zwalnia biegu, a rzucające się na wagony bandy opryszków uchodzą zazwyczaj z łupem.

Paskarze warszawscy przeciw Andrzejowi Strugowi.

Warszawa, 27 stycznia.

Kupcy warszawscy Jan, Wacław i Adam Pakulscy wystąpili przeciw redaktorowi czasopisma „Rząd i wojsko" p. Andrzejowi Strugowi ze skargą za to, iż w wydawanym przez siebie piśmie zarzucił im uprawianie paskarstwa, opierając się na karach nakładanych na braci Pakulskich przez urząd walki z lichwą i spekulacyą.

Na przewodzie sądowym ustalono, iż artykuł inkryminowany pisał red. Hołówko, który sam zresztą do autorstwa się przyznał, że dla piszącego obojętną była osoba czy firma Pakulskich, szło o ogólne napiętnowanie rozpasania paskarskiego, do czego nie brak było dowodów aż nadto przekonywujących. Niezależnie od tego powód ustalił, niezmiennie charakterystyczny i zarazem smutny objaw, iż gdyby chciano o każdej nieuczciwości w handlu kupieckim (jak np. odoważanie towarów) wytaczać sprawy, zabrakłoby... więzień.

Jednym z punktów wyjścia skarżących było oświadczenie, że Pakulskich wogóle w Warszawie jest bardzo wielu i to handlujących, więc opinia co do nich jest zupełnie nie usprawiedliwiona, boć wszystkich jedną miarą trudno mierzyć.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający red. Struga.

Jeszcze jedna ofiara międzynarodowej awanturnicy.

Polski oficer i hr. Marya Tarnawska.

Przed sądem wojskowym w Warszawie toczy się obecnie sensacyjna rozprawa.

Oskarżonym jest ppor. Tadeusz Bielewicz o roztrwonienie w Paryżu 30.000 franków.

Czynu tego B. miał się dopuścić przy udziale głośnej awanturnicy hr. Tarnawskiej, słynnej z procesu o zamordowanie swego męża przy pomocy kochanków Naumana i dra Prilukowa.

Tarnawska po wyjściu z więzienia w Wenecyi osiadła na bruku paryskim.

Ppor. Bielewicz był delegowany w charakterze konwojenta dla eksportowania pociągów z amunicyą do Polski. W jednej z kawiarń paryskich został zaczepiony wraz z innymi oficerami przez hr. Tarnawską, która zaprosiła wszystkich do siebie. Po odbytej libacyi i zabawie młodzież wróciła nazajutrz do swych oddziałów, pozostał jednak na placu ppor. B., którego specyalnie hr. T. polubiła i w ciągu tygodnia nie opuszczała.

Krótki ten romans skończył się awanturą, gdyż oficer w ciągu tego czasu

WYDAŁ WSZYSTKIE PIENIĄDZE SWOJE I SKARBOWE

Oprzytomniawszy B. uciekł do Londynu, zgłosił się do ówczesnego ambasadora ks. Sapiehy i prosił o pomoc. Nie uzyskawszy jej, uciekł do Belgii, a następnie wrócił do Paryża i zapisał się do armii ochotniczej Denikina.

Poznany przez kolegów w przeddzień wyjazdu ppor. B. został aresztowany i wydany władzom polskim.

W sierpniu 1920 r. oskarżony stanął przed sądem doraźnym, sąd jednak nie skazał go na karę śmierci, lecz nakazał zbadanie poczytalności jego i przeprowadzenie ponownego śledztwa.

Tymczasem zbliżyła się nawała bolszewicka i wojskowe więzienie zostało ewakuowane do Wadowic. Ppor. B. w drodze na dworcu w Krakowie uciekł i udawszy się na front pod przybranem nazwiskiem walczył. Poznany ponownie B. został aresztowany i odstawiony pod sąd O. G.

KTÓRY SKAZAŁ GO ZA SPRZENIEWIERZENIE PIENIĘDZY SKARBOWYCH NA KARĘ ŚMIERCI.

Obrońca oskarżonego wniósł zażalenie nieważności i wyrok ten przez sąd Najwyższy został uchylony.

Na ponownej rozprawie po zbadaniu szeregu świadków i biegłych, sąd skazał B. na 6 lat więzienia.

Wyrok ten został zaskarżony w drodze protestu przez prokuratora, żądającego kary śmierci, gdyż ustawa sierpniowa przewiduje karę absolutną i nie zna okoliczności łagodzących, zaś obrońca odwołał się do sądu, domagając się skasowania kary według ustaw francuskich, gdyż czyn we Francyi dokonany został.

Sąd Najwyższy po raz wtóry wyrok unieważnił na skutek skargi obrońcy.

Teraz ppor. Bielewicz po raz czwarty staje przed sądem.

Nowa afera trucicielska.

Z Arezzo we Włoszech donoszą: Kilka dni temu miał odbyć się pogrzeb zmarłego nagle hrabiego Lorenzo Manzini. W ostatniej chwili władze zarządziły sekcyę zwłok, która wykazała, że hrabia został otruty. Hrabia Manzini rozszedłszy się przed rokiem ze swoją żoną, zamieszkał w swojej willi Palazetto z piękną Wiedenką Adelą Zebauer. Przed niedawnym czasem gościli oni młodego Tryestończyka nazwiskiem Carlo Wagnek, który w ubiegłym tygodniu znikł nagle bez śladu. Zarządzono za nim poszukiwania, ponieważ istnieje podejrzenie, że to on otruł hrabiego.

Fałszerstwa w lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Oficyał rachunkowy Władysław Nowiński w maju 1919 roku został przydzielony do oddziału emerytalnego Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, a mianowicie do likwidatury. Likwidowanie pensyi dla emerytów winno było się odbywać na podstawie arkusza likwidacyjnego, poczem miał być wystawiony kwit z dwoma podpisami urzędników i pieczęcią likwidatury.

Wedle praktyki, przyjętej w dziale emerytalnym, strona winna była przedłożyć odcinek poprzedniego kwitu, na którym był numer odnośnego arkusza likwidacyjego. Numer ten wypisywano na kwicie, podpisanym przez stronę in bianco, a następnie wyszukiwano arkusz likwidacyjny i wraz z kwitem wręczano likwidatorowi. Ten uzupełniał kwit i dawał go do podpisu rewidentowi. Gdy uzyskano jego podpis, kwit można było zrealizować. Zdarzało się często, że na prośby interesentów kwit podpisywali urzędnicy działu likwidacyjnego, nawet z kasy pobierali kwoty.

Z tych okoliczności, ułatwiających oszukańcze manipulacye, skorzystał Nowiński i w czerwcu 1919 roku począł wystawiać kwity, opiewające na różne nazwiska bez arkuszy likwidacyjnych, których nie było i pobierał pieniądze w kasie. W ten sposób sfałszował Nowiński 40 kwitów, na które pobrał łączną kwotę 74.113 koron. Za pieniądze te jeździł Nowiński do Krakowa i Warszawy, sprawiał sobie ubrania i chodził po teatrach.

Feliks Kropicki, asystent podatkowy, był również przydzielony do departamentu rachunkowego, zajęty był w likwidaturze emerytów. Kropicki w porozumieniu z Nowińskim sfałszował siedm kwitów, na które pobrał z kasy kwotę 13.338 koron.

Onegdaj obaj fałszerze kwitów stanęli przed sądem we Lwowie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził obu na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

Dodać należy, że Kropicki obecnie odsiaduje karę 5-letniego ciężkiego więzienia, zasądzony za zbrodnię oszustwa przez lwowski sąd wojskowy.

—ooo—

Mord w Wenecyi.

W okolicy Wenecyi dokonano onegdaj tajemniczego morderstwa rabunkowego, którego ofiarą padł baron Andrzej Mainburg. Na drodze z Wenecyi do Mestre znaleziono jego zwłoki ze znakami uduszenia na szyi. Baron Mainburg przybył niedawno do Wenecyi i zamieszkał w hotelu Bauera. Brak drogocennych biżuteryi oraz portfelu z gotówką wskazuje, iż morderstwa dokonano w celach rabunkowych.

—ooo—

Demon anonimowy - zdemaskowany

W sensacyjnej aferze o listy anonimowe w Tulle we Francyi, o której obszernie pisała cała prasa zarówno francuska — jak zagraniczna — odegrało decydującą rolę rozpoznanie grafologicznie. Dr Locard, wezwany jako ekspert, po długich i mozolnych badaniach doszedł do przekonania, że autorką wszystkich ohydnych listów anonimowych jest panna Angele Laval — dawna daktylografka w prefekturze. Panna Laval dowiedziawszy się o orzeczeniu dra Locarda, dostała najpierw ataku spazmatycznego płaczu, potem popadła dwa razy w rzekome omdlenie. Panna Laval wołała, iż umiera i kazała wezwać księdza, aby ją wyspowiadał. Jednakowoż dwaj zawezwani lekarze stwierdzili, że puls „umierającej pod ciosem haniebnego oskarżenia" jest zupełnie normalny.

Oskarżona broni swojej niewinności i wśród łez zapewnia, że to nie ona pisała owe anonimy. Sprawa ta wywołała łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Krwawa zemsta zazdrosnego męża

Z Madrytu donoszą o krwawej tragedyi małżeńskiej. W czasie przedstawienia w teatrze Cervantesa, komendant kawaleryi Verdugo wystrzałem z rewolweru zabił swoją żonę, młodą, utalentowaną aktorkę Conchitę Robles. Verdugo dostawszy się za kulisy, strzelił do żony w chwili, kiedy wchodziła na scenę. Artystka upadła bez życia w oczach publiczności. — Komendant Verdugo żonatym był od lat czterech. Przyczyną strasznego czynu był fakt, że żona powróciła do teatru wbrew woli męża. Szalony w swojej zazdrości postanowił zabić żonę, a dokonawszy tego sam sobie odebrał życie tym samym rewolwerem.

(t) **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbędzie się we wtorek dnia 31 bm. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym: wybory komisyi z 8 członków dla celu daniny państwowej, sprzedaż kompleksu gruntów na cele przemysłowe na Zabłociu, obniżenie niektórych opłat konsumcyjnych, statut emerytalny dla pracowników miejskich itd.

(t) **WYSTAWA PLANÓW.** Wczoraj w sali konferencyjnej magistratu rozwieszono dla publicznego obejrzenia plany budowy gmachów pocztowych w Krakowie, których twórcy brali udział w konkursie. Wystawa otwarta w godzinach od 11—1 w południe. Wstęp bezpłatny.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Pierwsze dwa występy p. Szafrańskiej znakomitej śpiewaczki opery poznańskiej w „Carmen" były rewelacyą nowych nadzwyczaj interesujących szczegółów z porywającej kreacyi scenicznej pamiętnej z lat dawnych. Dziś w sobotę 28 bm. wystąpi p. Szafrańska po raz trzeci w roli Carmen Micaelą będzie p. Jaworzyńska, a Don Josem p. Stępniowski, zaliczający tę partyę do swych najlepszych. Toreadora śpiewa p. Kniaginin. W innych rolach wystąpią pp. Jastrzębska, Zbigniewiczówna, Mazanek, Mazurkiewicz, Isakowicz, Mazurek. Dyryguje p. Walewski. Jutro w niedzielę o 3'30 popoł. i o 7'30 wieczór „Kakaowy szwajaszek". Dyryguje prof. Eichstaedt.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś i dni następnych „Księżniczka foxtrota" piękna operetka R. Stolza, która na dotychczasowych przedstawieniach dzięki muzyce, starannej wystawie, oraz wybornej grze artystów osiągnęła niezwykłe powodzenie, wypełniając do ostatniego miejsca widownię teatru.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w sobotę popoł. „Upiory" po cenach 70 proc. zniżonych. Wszystkie bilety już są wysprzedane. Wieczorem „Cudak" H. Bahra wyborna komedya satyryczna z życia powojennego Policy Austryi w świetnem wykonaniu pp. Malickiej i Węgierki w rolach głównych. „Ulubieniec Kobiet" karnawałowa farsa w trzech aktach M. Hennequine'a z p. Nowackim w roli tytułowej, będzie najbliższą premierą „Bagateli". W zespole sztuki bierze udział prawie cały personal pań artystek z pp. Orwid-Bruczową, Wernicz, Malicką, Skalską i Olską. Obok p. Nowackiego, który prowadzi reżyseryę sztuki biorą udział pp. Berski, Zbucki, Kosiński, Ratschka i inni. Premiera w poniedziałek. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

„KROWODERSKIE ZUCHY" W TEATRZE „NOWOŚCI". Oprócz bogactwa oryginalnych pieśni przedmiejskich starego Krakowa, przygotowuje autor p. Stefan Turski cały szereg kupletów aktualnych. Tańce charakterystyczne jak „Stojczek" i oryginalny „Cin-Step Krowoderski" odtańczone pod kierownictwem E. Koszutskiego i J. Ciesielskiego, którzy w tym celu kreują dwóch „Czyniaków" Staszka i Walka, osiągną rekord śmiechu.

EMIL TELMANYI, sławny skrzypek węgierski, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek 14 lutego br. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

WIELKA REWIA TOMMY'EGO została odłożona do następnej soboty.

(t) **CZARNA KAWA.** Najbliższa Czarna kawa, która odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 popołudniu w restauracyi hotelu Saskiego, będzie specyalnie poświęcona pieśni. Wystąpią pp. Schupp-Skrzyszowska, Ordyńska, Mściwojewska, które na ostatniej Czarnej kawie wywołały entuzyazm wśród publiczności. Ponadto pp. Krauze i Kaczorowski popiszą się swym własnym, urozmaiconym programem.

PAWEŁ GRUEMMER, słynny wiolonczelista-wirtuoz, którego prasa angielska („The Standard") po występach w Londynie nazwała „suwerenem książąt wiolonczeli" — wystąpi w poniedziałek 30 bm. w wielkiej sali Starego Teatru. Sprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego Rynek A—B.

DO REJESTRU STOWARZYSZEŃ wpisano dodatkowo:

1) Brzmienie i siedziba firmy: Syndykat jajczarski, współdzielnia z odpowiedzialnością, u działami w Krakowie, ul. Garncarska 7.

2) Wskutek wystąpienia wszystkich członków nastąpiło rozwiązanie współdzielni.

3) Likwidatorami są po myśli § 40 ust. członkowie ostatniego zarządu, którzy podpisują firmę, z dodatkiem w likwidacyi i przeprowadzą likwidacyę w myśl ustawy o spółdzielniach.

Dzień wpisu [illegible] stycznia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 1[illegible] stycznia 1922.

KRAKOWSKIE TOW. ŚPIEW. „ECHO" wykona w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 10 rano pod dyrekcyą Bolesława Wallek-Walewskiego, szereg kolend w nowym kościele OO. Jezuitów przy ul. Kopernika.

CZYTELNIA AKADEMICKA IM. A. MICKIEWICZA urządza pod protektoratem wojewody dra Gałeckiego, rektora dra Nowaka, gen. Osińskiego w sali Twa Roln. plac Szczepański 8, dnia 4 lutego zabawę taneczną. Dwa wyborowe zespoły muzyczne naprzemian. Zaproszenia wydaje się codziennie pomiędzy godz. 5—6 wieczorem w Zarządzie domu akademickiego, Jabłonowskich 12.

KOMUNIKAT. W Związku art. polskich „Dom artystów" otwarta nowa wystawa. Udział w niej biorą Bukowski St., Bukowska, Czarnowska, Durek, Jakubowski, Józefczyk, Kowalski, Jaxa-Małachowski, Pinkasówna, Stachowski, Stasiak, Tor Zając.

O ZWŁOKI BOHATERA. W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie komitetu sprowadzenia zwłok sp. kpt. Leg. Pększyca-Grudzińskiego, poległego w 1915 r. w walkach z Moskalami. Komitet pod przewodnictwem prof. Brzezińskiego postanowił wznowić swą działalność, popularyzować świetlane imię bohatera zasłużonego w narodowem organizowaniu młodzieży, nadto zbierać intensywnie składki, aby jaknajszybciej spoczęły zwłoki w Krakowie, gdzie poległy wychowywał się i kształcił w patryotyzmie siebie i młodzież. Komitet prócz prezesa stanowią p. Janusz Dymek, i R. Orlot Leroch.

KINO NAUKOWO-SZKOLNE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. W sobotę o godzinie 5 popol. odbędzie się otwarcie kina Muzeum przemysłowego (Smoleńsk 9) które powstało staraniem Dyrekcyi Muzeum a przy pomocy YMCA przez dostarczenie aparatów i potrzebnych filmów, oraz Towarzystwa polsko-francuskiego. Wyświetlane będą obrazy z zakresu techniki przyrody, przemysłu, sztuk, rzemiosł, rolnictwa itp. Program kina Muzeum na sobotę dnia 28 i niedzielę 29 bm. (w sobotę o godz. 7'30 wiecz., w niedzielę o godz. 6 i 7'30 wiecz.): Wulkany Japonii. Ogród Zoologiczny. Wydobywanie soli. W górnych sferach. Wyrób naczyń metalowych. Wyrób pończoch. Użytkowanie sił wodnych. Narazie kino Muzeum wyświetlać będzie obrazy o godz. 6 i 7'30 wiecz. tylko w niedziel i soboty.

(t) **NIE PRZYJĄŁ ŁAPÓWKI.** Władze wojskowe ujęły i odstawiły do aresztów pod „Telegrafem" Jakóba Arona Frydrycha lat 24 z Włoszczowej w b. Kongresówce który usiłował przekupić chorążego Babraja kwotą 35.000 mk. celem uzyskania demobilizacyjnej karty dla swego brata Rewena. Babraj wręczoną mu kwotę złożył u swej przełożonej władzy i spowodował aresztowanie Frydrycha.

(t) **POŻAR.** Wczoraj wieczorem zawezwano straż pożarną na ul. Mazowiecką na Nowej Wsi, gdzie w mieszkaniu p. Liśnikowskiego zapaliła się ścianka drewniana od rozżarzonego pieca. Ogień po krótkiej akcyi ratowniczej ugaszono.

(t) **OSZCZĘDZAJĄCY ŻEBRAK.** Wczoraj aresztowała policya w ul. Karmelickiej za natrętne żebranie Kazimierza Bilińskiego lat 59, z zawodu krawca pochodzącego z Zadwórza pow. Przemyślany. Przy aresztowanym znaleziono książeczkę kasy oszczędności na 11.934 mk. gotówkę 3074 mk., 13 koron austryackich w srebrze i pierścionek złoty ze szmaragdem co do pochodzenia którego tłomaczy się niejasno. Kwota złożona na książeczkę kasy oszczędności stanowiła zaoszczędzony grosz Bilińskiego, zaś gotówka 3074 mk. pochodziła z jednodniowego zarobku żebraczego rentującego się widocznie lepiej od zawodu krawieckiego.

(t) **TAJEMNICZA DAMA I TAJEMNICZE BIŻUTERYE.** Doszło do wiadomości policyi, że w Krakowie przebywa od kilku dni pewna młoda, wytwornie ubrana kobieta, która uwija się po pierwszorzędnych kawiarniach i sprzedaje biżuteryę podejrzanego pochodzenia. Policya po dłuższem śledzeniu tajemniczej damy, aresztowała ją. Jak się okazało jest to niejaka Helena Schicho lat 20 z Przemyśla. Indagowana w śledztwie zeznała, że gdy była zatrudniona jako szwaczka u Elzy Griftlerowej we Lwowie skradła na jej szkodę złoty damski zegarek wysadzany dyamentami, branzoletę złotą łańcuszkową, dwa złote pierścionki i gotówkę 20.000 marek, poczem zbiegła do Krakowa. Od aresztowanej zdołano odebrać jeszcze 2 pierścionki, resztę biżuteryi już sprzedała.

ZMARLI. Śp. Wanda z Epsteinów drowa Schlankowa zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 27.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

UKRAIŃSCY BOLSZEWICY DZIAŁAJĄ. Wedle otrzymanych wiadomości z kół ukraińskich, ukraińska organizacya bolszewicka weszła w porozumienie z robotnikami we Lwowie i Borysławiu. Początkiem tego jest wiec robotników ub. niedzieli we Lwowie bez porozumienia z PPS, na którem przemawiał poseł Łańcucki.

SKAZANY ZA BESTYALSTWO WOBEC POLAKÓW. Odbyła się tu rozprawa przeciw b. szpiegowi ukraińskiemu Janowi Bierze, oskarżonemu o bestyalskie traktowanie Polaków oraz kradzież. Bierz został skazany na 8 miesięcy. Z powodu odsiedzenia w areszcie śledczym, wypuszczono go na wolność.

SZAJKA BANDYTÓW. Od dłuższego czasu grasuje w Borysławiu i okolicy szajka bandytów uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny. W Borysławiu okradła ona Rollensteina, zabierając 700 tysięcy, oraz koło Borysławia szynkarza Spreissera na 200 tysięcy. Dwóch członków szajki aresztowano, trzeci aresztowany został w grudniu ub. roku.

Karnawał krakowski.

(t) **REDUTA PRASY.** Komitet zawiadamia, że osoby, które zgłosiły się po zaproszenia w ubiegłym tygodniu, muszą zjawić się po bilety w sobotę lub niedzielę, w przeciwnym bowiem razie zamówione bilety będą odsprzedawane od poniedziałku innym zgłaszającym się. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w następującym porządku w redakcyi „Czasu": w sobotę od 4—6 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe, w poniedziałek zaś od godziny 4—6 wieczorem. Atrakcyą reduty będzie występ całego baletu miejskiego teatru Opery i Operetki. O północy na środku wielkiej sali Starego teatru odtworzą artyści balet pt. „Obóz cygański". Szereg innych niespodzianek zapewnia reducie niewątpliwe powodzenie.

REDUTA WIOŚLARZY, na której w ub. roku znakomicie się bawiono, odbędzie się dnia 11 lutego w specyalnie ozdobionej i oświetlonej sali Sokoła. Zaproszenia wydaje codziennie komitet na przystani wioślarskiej obok mostu Zwierzynieckiego. Przygotowane są efektowne niespodzianki.

WIELKI BAL MASKOWY W SALACH KASYNA WOJSKOWEGO odbędzie się dziś **w sobotę 28 bm.** pod kierownictwem baletmistrza p. Jana Cesarskiego. Z powodu zgłoszenia wielkiej ilości oryginalnych masek i licznych niespodzianek bal zapowiada się świetnie. Obfity bufet we własnym zarządzie.

TĘCZA W NOCY. Fenomenalne zjawisko będą mogli oglądać wybrani, którzy wybiorą się na bal artystów teatru Słowackiego projektowany w kolorach tęczy. Bale te mają już ustaloną opinię, najweselszych, najdystyngowańszych, gdyż patronują im arcymistrzynie szyku intrygi balowej — nasze artystki. Bal tegoroczny odbędzie się w salach **Starego teatru 18. lutego.** Komitet przygotowuje na tę noc niebywałe dotychczas atrakcye i niespodzianki, zaczynające się już od samego wejścia gości na zabawę. Każdy z nich otrzyma niezwykłą i pomysłową podniętę humoru i dowcipu, ułatwiającą zabawę pod maską. Osobne grono najdowcipniejszych humorystów, będzie udzielać nieśmiałym porad intrygowania masek. Bufet urządzony będzie na sposób wenecki.

Telegramy.

Uparta opozycya senatu Gdańskiego wobec Polski

Nota polska do Ligi narodów. — Senat gdański nie wpuszcza do portu statków i transportów dla Polski. — Tajemnicze instrukcye. — Protest rządu polskiego.

Warszawa (PAT). Delegat rządu Rzeczypospolitej polskiej, prof. **Askenazy**, przesłał prezydentowi Ligi Narodów **poniższą notę:**

Mam zaszczyt najuprzejmiej przedłożyć Waszej Ekscelencyi oraz członkom Rady następującą sprawę:

W nocie mojej z dnia 5 czerwca 1921 roku przedłożyłem Radzie Ligi wniosek, sformułowany w 6 punktach, a zawierający minimum gwarancyi, niezbędnych Polsce **dla zapewnienia wol**

nego **dostępu do morza**, oraz prawa importu i eksportu przez Gdańsk towarów wszelkiego rodzaju, nie wyłączając materyałów wojennych, prawa wyraźnie zastrzeżonego traktatem wersalskim i konwencyą polsko-gdańską. Rada Ligi zajmowała się tą sprawą i chociaż nie doprowadziła do jej zrealizowania, niemniej jednak **uznała nagłość i słuszność tej sprawy.** Tak więc Rada na zebraniu dnia 22 czerwca zadecydowała zgodnie z art. 26 konwencyi, że rada portowa będzie zobowiązana wydać wszystkie potrzebne **zarządzenia w celu zadośćuczynienia wszystkim potrzebom importu i eksportu, przeznaczonego do Polski,** względnie pochodzącego z Polski. — Niemniej oczywistem jest, że w zgodzie z artykułem 104 traktatu wersalskiego oraz artykułem 20 konwencyi, nie może być mowy o wykluczeniu jakichkolwiek towarów z pod reguły ogólnej i ograniczonego prawa dowozu, zapewnionego Polsce. **Władze wolnego miasta Gdańska nie przestają jednak stawiać równie zawzięcie, jak bezpodstawnego oporu do wprowadzenia w życie decyzyi Rady z dnia 22 czerwca 1921 roku.**

Senat wolnego miasta Gdańska, uważając widocznie, **że rada portu służy głównie jako instrument, przeznaczony do pozbawiania Polski praw własności i administracyi,** przyznanych przez traktat wersalski, wydaje się mieć na celu sprowadzenie rady portowej do roli czysto iluzorycznej, pozbawiając ją wszelkiej kompetencyi i własnego organu do poddania jej całkowicie władzy urzędów gdańskich.

Pożałowania godnem jest, że niektóre **motywy decyzyi wysokiego komisarza wydają się popierać w pewnej mierze pretensye senatu.** Jeszcze bardziej pożałowania godnym jest fakt, **że postępowanie arbitralne najwyższej władzy gdańskiej wywołuje konsekwencye najbardziej niepożądane i inspiruje podwładne władze i nieświadomą ludność miasta.** Wobec tego widzę się zmuszonym w imieniu rządu polskiego do **złożenia energicznego protestu** przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Nic bardziej jaskrawiej przedstawić nie może charakteru naglego sprawy, jak incydent, który dla informacyi pozwalam sobie przedstawić Radzie w krótkiem ekspose:

Tu nota przytacza fakt następujący:

Oto dnia 15 grudnia, a więc w tydzień po wydaniu decyzyi wysokiego komisarza w sprawie transportów materyałów wybuchowych do Polski, **został powiadomiony prezydent rady portowej o oczekiwanem przybyciu okrętu belgijskiego „Gadja", naładowanego materyałem wybuchowym dla kopalni węgla w Polsce.** Szef pilotów w Gdańsku, zapytany przez prezydenta rady portowej w tej sprawie, **sprzeciwił się wpłynięciu tego statku do portu, mając wyraźny zakaz policyi gdańskiej** (patrz niżej). Po dłuższych dopiero pertraktacyach senat gdański zezwolił na wpłynięcie statku do portu, atoli wtedy przy wyładowywaniu wybuchł niespodzianie **strajk robotników z przyczyn do dziś dnia osłoniętych tajemnicą,** wskutek czego wyładowanie przesyłki uległo znacznej zwłoce i narażono Polskę na znaczne koszta.

Obowiązany zatem jestem oświadczyć. — pisze dalej nota prof. Askenazego. — w formie jak najbardziej stanowczej, że w wyżej wymienionej sprawie **Polska jawnie została pozbawiona swoich praw, zagwarantowanych przez traktaty obowiązujące** i mam zaszczyt przedłożyć Radzie uprzejmą prośbę, aby **zechciała wydać potrzebne dyspozycye** celem uniemożliwienia w przyszłości nadużyć tego rodzaju. Incydent bowiem zacytowany nie jest odosobniony, zdarzały się one nader często w czasie wojny z bolszewikami.

Taki **stan rzeczy może znaleźć wytłómaczenie tylko w fakcie, że wszelkie przepisy traktatów i konwencyi,** oraz rezolucyi Rady Ligi Narodów **pozostają martwą literą z powodu upartej opozycyi senatu wolnego miasta Gdańska.**

Gdyby w przyszłości podobne wypadki miały się powtórzyć, **rząd polski jest zdecydowany zrobić użytek z praw,** które przyznane mu zostały rezolucyą Rady z 22 czerwca 1921 (alinea 3 h) i **zażądać dopuszczenia do portu gdańskiego robotników polskich.** Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, zapewnienie wysokiego poważania. Podpisany: **Askenazy.**

Komunikat komendy pilotów.

Do **pana prezydenta Rady portowej w Gdańsku.** — Otrzymałem od p. prezydenta policyi w Gdańsku **wyraźny rozkaz niewpuszczenia do** portu statku **„Ganja", naładowanego materyałem wybuchowym.** Podpisany: **Wunderlich.**

Wojewodą lwowskim p. Stanisław Srokowski

Lwów. (Tel. wł.) Jak się „Gazeta Wieczorna" dowiaduje, wojewoda **Grabowski** ustąpił. Następcą jego jest p. **Stanisław Srokowski,** konsul generalny Polski w Kłajpedzie.

(Odnośnie do ustąpienia p. Grabowskiego patrz artykuł na str. 2 pt. „Wojewoda pod osłoną karabinów maszynowych". — Red.).

Ukończenie rokowań polsko-niemieckich w końcu marca br.

Sprawozdanie o przebiegu rokowań na komisyi spraw zagranicznych. — Objęcie terytoryów G. Śląska w końcu kwietnia.

Warszawa (tel. M.). Dzisiaj odbyło się **posiedzenie komisyi spraw zagranicznych,** w obecności dyrektora departamentu politycznego, **Augusta Zaleskiego,** przewodniczącego delegacyi polskiej do rokowań górnośląskich, **Olszowskiego, oraz p. Wasserbergera,** M. S. Z. zdawało sprawozdanie ze stanu rokowań w sprawie rokowań gospodarczych i mniejszości narodowych. Nie bez pewnych trudności zostały załatwione sprawy kolejowe, natomiast **sprawy elektryfikacyi i wodne znajdują się w zawieszeniu.** Bardzo ważne **prace komisyi walutowej,** które dotyczą umożliwienia dopływu waluty niemieckiej do terenów polskich na Górnym Śląsku, są w pełnym toku. Niemcy postawili żądanie, aby możliwie sprowadzono jak najszybciej walutę polską. **W komisyi celnej** nastąpiło porozumienie bez większych trudności. Z referatu p. Wasserbergera o sprawie **ochrony mniejszości narodowych** wynika, że Niemcy dążą ze względu na twarde i wyrobione stanowisko swych ziomków — do jak największych praw dla mniejszości narodowych. **Zakończenie rokowań polsko-niemieckich nastąpi z końcem marca. Termin ratyfikacyjny trwać będzie nie dłużej, jak dwa tygodnie. Z końcem kwietnia nastąpi objęcie terytoryów polskich** na Górnym Śląsku przez nasze władze.

W dyskusyi zabierali głos poseł **Lewensztein** w sprawie waluty, poseł **Śliwiński,** zapytując, w jakiem stadyum znajduje się sprawa organizacyi władz, oraz pos. ks. **Lutosławski,** domagając się uniknięcia jurysdykcyi arcybiskupa wrocławskiego dla polskiej części Górnego Śląska. Uchwał nie powzięto żadnych, ze względu na to, iż posiedzenie miało charakter informacyjny.

Otwarcie Sejmu wileńskiego 1-go lutego

(PAT) **Warszawa, 27 stycznia.**

Kwestya wyboru marszałka sejmu wileńskiego jest tematem nieoficyalnych rokowań między stronnictwami. Rokowania te dotychczas nie wydały rezultatu. Oprócz wyboru marszałka przewidywany jest wybór trzech wicemarszałków. Liczba sekretarzy nie została jeszcze ustalona. **Otwarcie sejmu nastąpi według ostetniego dekretu dnia 1 lutego** po nabożeństwie. Posiedzenie otworzy przemówienie prezesa tymczasowej komisyi rządzącej Meysztowicza. Po przemówieniu odda przewodnictwo nestarszemu z posłów wiekiem arcybiskupowi Hryniewieckiemu.

Sekretarzem będzie najmłodszy z posłów. Arcybiskup Hryniewiecki po przemówieniu odda przewodnictwo kolejnemu pod względem starszeństwa posłowi. Koła polityczne przypuszczają, że na tem pierwszem posiedzeniu przyjęty zostanie prowizoryczny regulamin, dokonany zostanie wybór marszałka oraz wybór komisyi weryfikacyjnej, regulaminowej i politycznej. Komisya polityczna zajmie się bezzwłocznie opracowaniem formuły orzeczeniowej.

W drugim dniu pracować będą komisye oraz obradować kluby. Jak przypuszczają, formuła orzeczeniowa zawierać będzie: 1) wyrazy hołdu dla wszystkich, którzy przyczynili się do wyzwolenia Wileńszczyzny, 2) stwierdzenie, że panowanie rosyjskie zostało usunięte z Wileńszczyzny, 3) właściwą formułę orzeczeniową.

Cziczerin po stronie Lloyd George'a

Nowy Jork. (AW) Moskiewski korespondent „New York Times" donosi, że **Cziczerin** oświadczył w wywiadzie z powyższym korespondentem, że **na konferencyi w Genui będzie podtrzymywał dążenia angielskie do rewizyi programu reparacyjnego,** a także żądania L. George'a co do systemu dyplomacyi otwartej. Cziczerin wychwala gorąco L. George'a, którego **uważa za najszczerszego przyjaciela swdopli.** Według zapewnień Cziczerina, udadzą się prócz niego do Genui komisarze spraw zagranicznych republik sowieckich, Ukrainy i Kaukazu.

Ostre stanowisko rządu Rzeszy wobec kolejarzy

Berlin. (PAT) Minister komunikacyi **Groener odrzucił ultimatum kolejarzy i w ostrej odezwie zapowiedział oddanie pod sąd i surowe kary na tych, którzy porzucą pracę.**

Niemcy nie wydadzą zbrodniarzy wojennych

Oświadczenie rządowe w parlamencie Rzeszy. — Kanclerz Wirth polemizuje z Poincare'm. — Do Genui idą Niemcy z hasłem porozumienia. — Pojednawcze dążenia Niemiec.

Berlin. (PAT) Na **wczorajszem posiedzeniu** parlamentu kanclerz dr **Wirth wygłosi oświadczenie rządowe.** Na początku swego przemówienia omówił kanclerz sprawy dotyczące kwestyi odszkodowań, którą nazwał **ośrodkiem wszelkich problemów polityki zagranicznej i wewnętrznej.** Program, którego zażądała od Niemiec Komisya reparacyjna, już jest przygotowany w formie wielkiego memoryału ze szczegółowemi objaśnieniami. **Na konferencyę w Genui udadzą się Niemcy z hasłem porozumienia między wszystkiemi narodami.** Następnie **wystąpił kanclerz przeciw mowie Poincarego.** Kanclerz przypomina, że od dnia przyjęcia ultimatum londyńskiego wpłaciły już Niemcy 1008 milionów marek złotem oraz 420 milionów marek zł. w towarach. P. Poincare idzie za daleko w swych zarzutach, gdy twierdzi, że Niemcy nie chcą płacić i wzbogacają się na szkodę interesów francuskich, że systematycznie zmniejszają dochody państwowe, że mają u siebie podatki mniejsze, niż we Francyi, że świadomie dążą do bankructwa państwowego. Wypełniając żądanie Komisyi Reparacyjnej przedstawią Niemcy swoje położenie finansowe i gospodarcze. Zapewnienie Poincarego, że Francya nie żywi uczucia zemsty i nienawiści i nie kieruje się szowinizmem, może obudzić pewne nadzieje w Niemczech co do sposobu ułożenia się stosunków. Kanclerz jednak stwier

dza, że trudno zająć w tej sprawie stanowisko optymistyczne wobec stanowiska zajętego przez Francyę w sprawie sądzenia t. zw. zbrodniarzy wojennych. Kanclerz wyraża nadzieję, że Rada Najwyższa nie zażąda wydania tych oskarżonych. Rząd niemiecki nie wógłby bowiem w żadnym wypadku wbrew stanowisku swego kraju wykonać tego żądania. Żaden rząd niemiecki nigdy się nie zgodzi na przymusowe wydanie oskarżonych. Jeżeli rząd francuski chce użyć tej kwestyi jako sposobu do wywołania sytuacyi, pozwalającej na zastosowanie gwarancyj i sankcyj, to zwróciłoby się to w skutkach przeciw dążeniom do porozumienia. Odpowiedzią rządu niemieckiego na wszelkie zarzuty złej woli będzie stwierdzenie swych pojednawczych (?) żądań przez szybką odbudowę zniszczonych terytoryów francuskich. Rząd niemiecki uznaje konieczność odbudowy Francyi i Niemcy są gotowe udzielić Francyi wszelkiej satysfakcyi. W celu uregulowania finansów niemieckich, rząd niemiecki wniesie projekty, zmierzające do powiększenia podatku dochodowego, zmniejszenia wydatków i zredukowania deficytu. Kanclerz charakteryzuje zawarty wczoraj między stronnictwami kompromis w sprawie podatkowej. Dochód z tych podatków podniesie się o 55 milionów na 100 milionów dotychczas otrzymywanych. Pożyczka przymusowa w wysokości 1 miliarda, która przez trzy lata nie będzie oprocentowana, dostarczy środków niezbędnych dla gospodarki państwowej.

Ustawa o szkolnictwie powszechnem w Sejmie

Warszawa. (Tel. M.) Na posiedzeniu piątkowem Sejm uchwalił nowelę do ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. Nowelę uchwalono w trzeciem czytaniu wszystkimi głosami, z wyjątkiem mieszczańskich. Poseł Wróblewski (Stron. Miesz.) trwał dzielnie na swem stanowisku, walcząc do ostatniej chwili i usiłował uzyskać poprawkę do nowej noweli rządowej. Poprawka ta została odrzuconą, jak niemniej odrzuconym został wniosek posła Wróblewskiego w sprawie odroczenia terminu redukcyi koncesyi gospodnio szynkarskich na terenie Małopolski do końca 1925 roku. Ustawa o ograniczeniu sprzedaży alkoholu wejdzie w życie bezpośrednio po ogłoszeniu w dzienniku ustaw.

Warszawa (PAT) Sejm przyjął w trzeciem czytaniu nowelę ustawę o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych.

Następnie Sejm przyjął ustawę w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach w województwach: nowogrodzkiem, poleskiem, wołyńskiem do użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą o państwowej służbie cywilnej.

Głosowano najpierw nad artykułem 41 o awansie. Przyjęto dwie poprawki rządowe. Pierwsza z nich postanawia, że przesunięcie do wyższego stopnia płacy urzędników następuje tylko w razie, gdy urzędnik albo funcyonaryusz niższy ma kwalifikacye przynajmniej dobre. Druga poprawka zastrzega, że rada ministrów określi do jakiego stopnia służbowego względnie stopnia płacy ostatecznie może być posunięty funkcyonaryusz każdej kategoryi.

Przyjęto następnie, że w ciągu dwu lat od wejścia w życie ustawy ustalenie urzędnika i funkcyonaryusza niższego, może nastąpić tylko za zgodą prezesa Rady Ministrów i ministra skarbu. Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Trzeci czytania ustawy odłożono do następnego posiedzenia.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi oświatowej o projektach ustaw: O zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, oraz o odbudowie publicznych szkół powszechnych.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. ks. Sykulski, Mierzejewski, Piotrowski, Schipper, podnosząc potrzeby szkolnictwa powszechnego, konieczność otoczenia opieką nauczycielstwa, oraz zachęcania młodzieży do wstępowania do seminaryów nauczycielskich, wreszcie zajęcia się specyalnie sprawą szkolnictwa na kresach — obie ustawy przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Dodatek do poborów urzędników

Warszawa, (Tel. M.) Rząd rozstrzygnął, aby za podstawę obliczeń 50 proc. dodatku dla urzędników wziąć połowę poborów za miesiąc luty b. r. Dodatek otrzymają wszyscy urzędnicy, którzy pełnili służbę przed 1 stycznia 1921.

Redukcya ministerstw

Warszawa. (Tel. M.) Komisya konstytucyjna wezwała rząd, aby w najbliższym czasie oświadczył się w sprawie zniesienia ministerstw robót publicznych, poczty i telegrafu oraz zdrowia publicznego.

Ochrona lokatorów — bez referenta

Warszawa. (Tel. M.) Nowela rządowa o ochronie lokatorów pozostaje w dalszym ciągu bez referenta. P. Federowicz, którego wybrano w czasie jego nieobecności, oświadczył kategorycznie, iż wyboru nie przyjmuje. Czynione są próby, celem nakłonienia posła Grzędzielskiego, do zatrzymania referatu.

Ordynacya wyborcza czeka

Warszawa. (Tel. M.) Ordynacya wyborcza do Sejmu i Senatu nie została dotychczas załatwioną z powodu choroby referenta dra Buzka. Istnieje projekt poruczenia referatu innemu posłowi (z koła „Piast"). Prawdopodobnie referentem tym będzie poseł Grzędzielski.

P. Zamoyski u Poincarégo

Paryż. (AW) Pierwsza audyencya posła polskiego hr. Zamoyskiego u Poincarego trwała dość długo i nosiła charakter serdeczny. W czasie rozmowy poruszane były sprawy aktualne, specyalnie zaś kwestye dotyczące konferencyi genueńskiej. Zamoyski wyniósł jak najlepsze wrażenie o uczuciach Poincarego względem Polski.

Handlowa umowa polsko-francuska

Warszawa. (Tel. M.) Koła rządowe otrzymały wiadomość, że podczas ostatniej audyencyi, jaką miał poseł polski p. Zamoyski u prez. Poincarego, ten ostatni oświadczył, iż ma nadzieję, że umowa handlowa polsko-francuska zostanie w jaknajkrótszym czasie podpisaną.

Organizacya kościoła prawosławnego w Polsce

Warszawa. (Tel. M.) Rząd zatwierdził tymczasowy statut organizacyi kościoła prawosławnego w Polsce. Na czele kościoła tego stać będzie egzarcha, którego funkcye obecnie obejmie arcybiskup warszawsko-chełmiński Jerzy.

Ameryka opiera się redukcyi armii

Nowy Jork. (AW) Prezydent Harding opiera się stanowczo usiłowaniom dążącym do zmniejszenia liczebnego armii Stanów Zjednoczonych do 150 tysięcy ludzi.

Przesilenie gabinetowe w Austryi

Wiedeń. (PAT) Austryackie Zgromadzenie narodowe przyjęło głosami chrześcijańsko-społecznych i soc. demokratów układ z Czechosłowacyą, zawarty w Lanach. Przeciw przyjęciu głosowało 23 posłów wszechniemieckiej partyi ludowej. Po przyjęciu układu kanclerz Schober zgłosił dymisyę gabinetu. Agendy kanclerza objął wicekanclerz.

O autonomię Słowaczyzny

Praga. (PAT) „Narodni Listy" donoszą, że pos. Hlinka i tow. (słowacka partya ludowa) wnieśli w izbie posłów projekt ustawy o zmianę konstytucyi w duchu pełnej autonomii dla Słowaczyzny.

Losy umowy czesko-niemieckiej

Warszawa. (Tel. M.) Benesz oświadczył w senacie czeskim, że umowa handlowa czesko-niemiecka nie została ratyfikowaną jedynie ze względu na zmianę stosunków ekonomicznych. Stało się to za obopólną zgodą obu państw. Według Benesza na odroczenie nie wpłynęły względy polityczne.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Ciężka choroba Stanisława Przybyszewskiego.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Krakowa depesza, donosząca, że Stanisław Przybyszewski ciężko zaniemógł. Wskutek tego uległą też odroczeniu zapowiedziano uroczystości jubileuszowe w Krakowie.

Ruch giełdowy.

Kraków, 28 stycznia.

(stm.) Stagnacya na rynku pieniężnym krakowskim dosięgła chyba wczoraj swego „maximum" czy też „minimum". Wszystkie obroty razem z walutami i papierami dywidendowemi efektywne transakcye wyniosły łączną sumę może ćwierć miliona marek. W ruchu było tylko trzy gatunki akcyj. Tendencya była zniżkowa zarówno dla walut jak dla papierów.

Giełda krakowska z 27 stycznia

	Waluta markowa				
	gotówka (banknoty)		czeki, przekazy, wolaty		
Waluty i dewizy.	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	tranzakcya
Dolary St. Zjed.	3150 —	3350 —	3150	3350 —	—·—
Franki franc.	255 —	275 —	265 —	285 —	283 —
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·25	17·25	16·50	17·50	17·25
Korony austr.	—·38	—·42	—·38	—·42	—·39½
„ czesko-sł.	57·—	60 —	59 —	62 —	61·50

	Waluta markowa		
Akcye bankowa.	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700 —	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700 —	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	675 —	640 – 650
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275 —	325 —	
„Polski Glob"	800 —	850·—	
C. Hartwig, Poznan	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	1900·—	5100·—	5050·—
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2050·—	2250·—	
„Pocisk"	800·—	850·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000	
Górka	4500·—	5000·—	
Siersza	8400·—	8700·—	
Tepege	4800 —	5100·—	
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1750 - 1675
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125 —	
Tłuszcze Trzebinia	5500·—	5700·—	
„Krakus" IV em.	2550·—	2750·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3000·—	3200·—	

Lwów (Tel. wł.) Lwowska giełda nieoficyalna. Tendencya spokojna. Obrót słaby. Ceny utrzymuje się. Dolary amerykańskie 3350, 3360. Dolary kanadyjskie 3000, 3010. Marki niemieckie 16·90, 17. Leje 22·50, 22·80. Korony austr. 62, 63. Austr. tysiączki 1000, 1100. Ruble po 500: 2·25. Franki francuskie 260, 265. Funty szterlingi 13·200, 13·200. Zł to: 20 koron austr. 12.000, 12.100. 20 franków 11.600, 11.700. 20 marek 12.200, 12.350. Szterlingi 11.600, 11.700. 10 rubli 15.200, 15.300. Dolary 3225, 3250. Srebro. Korony austr. 215, 225. Floreny 540, 560. Ruble 900, 920. Dolary kanadyjskie 1650, 1700. Leje 190, 195.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3360, 3380, sprzedaż 3380, kupno 3350. Marki niemieckie gotówka trans. 16·85, sprzedaż 16·95, kupno 16·75. Gdańsk czeki trans. 16·95, 16·85. Belgia czeki trans. 267 i pół. Berlin czeki trans. 16·60, 16·95. Londyn czeki trans. 4375. Nowy Jork czeki trans. 33·80. Paryż czeki trans. 275, 279, 280, sprzedaż 280, kupno 272. Praga czeki trans. 61, 66, 65. Szwajcarya czeki trans. 672 i pół. Wiedeń czeki trans. 37 i pół, 38. Włochy czeki trans. 149.

—ooo—

Kres spekulacyi walutowej

Warszawa (tel. M.). P. K. K. P. postanowiła zaopatrywać banki w walutę obcą w miarę zapotrzebowania. Skutkiem tego spekulacye walutowe na giełdzie warszawskiej i innych zostały zachwiane; wahania kursów walut będą ograniczone.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

103

Nie wie gdzie jest nie wie czy jest.., ale patrzy szklanym wzrokiem w księżyc, który mówi...

A blaski miesiąca w jego oczach świecą trupią jasnością próchna, jakby się odbijały w zamarzłych łzach.... Ręką ni nogą ruszyć nie może, nie wie, co on tu robi, widzi jeno nad sobą ten księżyc srebrny, pełnią swą błyszący.

Tyle było siły w rannym człowieku, że potrafił skręcić głową... błędne oczy poleciały ku dolinie, na dolinie biela się w świetle księżycowem obdarte trupy...

Stracił Mieczysław przytomność, wpadł na nowo w niemoc, ubytek krwi, która uciekła, z ciała, wyczerpał jego siły, jego życie. Leży znowu jak kamień, nie wie o tem, że księżyc, to znowu słońce nad nim świeci, że pochodnie dnia i nocy łukiem jak firmament nieba wielkim nad nim się przesuwają.

Zbudził go ból. Stado kruków nad nim siedziało, na piersiach jego, na rękach ohydne ptaki kraczą. Zerwała się nagle ta czerń, uciekła przed wrogiem — oto trzy sępy nadleciały, olbrzymiemi skrzydły łopocą, zimny wiatr od ruchu ich skrzydeł w skwarnym dniu zaleciał...

Zleciały z niebios, siadły na ciele żeby je roztargać... Ból uczuł od pazurów, zerwała się śmiertelnym strachem Mieczysławowa prawica, obmierzłe ptactwo przestraszyło sie i pognało na innego trupa.

Ciepło, upał, słoneczko gorące budzi krew, wzbudza do życia...

Na pobojowisko przyszło kilku okropnych jakichś ludzi. Od trupa do trupa chodzą...

— Ten jeszcze żyje.

— Co? gdym go obdzierał, był trupem.

— Żyje...

— Jeśli przetrzymał rany, to żyć już będzie.

— Weźmiemy go.

— Oczywiście, że weźmiemy. Tęgi jakiś parobek.

— Gębe ma pańską, łeb cały fryzowany.

— Rosa niebieska trefienie kudłów spłukała.

— Chłop jak dąb.

— Mocny niegdyś był ten byk.

— Jeśli się wyliże, dostane za niego od handlarza ze cztery denary.

— Bierz za nogi! Ja wezmę za łeb.

— Stój! Nie czyń tego.

— Czemu?

— Nie widzisz, że ciemię ma mieczem rozwalone? Mógłbyś ranę rozjątrzyć i rannego dobić.

— Szkoda kilku denarów.

— Oczywiście, że szkoda. Weź go wpół ciała...

Zanieśli Mieczysława ostrożnie do odległej chaty rybackiej, rzucili go w szopie na posłaniu ze suchych morskich traw.

— Niech leży.

— Niechajże się liże.

Zostawiono chorego na barłogu. Nikt nie dba o niego, nikt nie popatrzy nawet, czy żyje, czy umarł. Gorączki z poniesionych ran minęły, wróciła świadomość i przytomność, z nią wrócił ból. Straszne rany pieką, w kościach drze gościec, chory wije się w męczarniach. Głód zaczyna szarpać wyniszczone ciało. Zlitowała się nad Mieczysławem kobieta, przyniosła czasem choremu kawałek chleba, podała spragnionym ustom łyk źródlanej wody. Gdy siły na tyle wróciły, że chory mógł wyczołgać się na pole, całe dnie siedział Mieczysław przed rybacką chatą, grzejąc wynędzniałe ciało. Od czasu do czasu rzucono mu kawałek suszonej ryby, jak psu rzucono...

Z chwilą, gdy wstał na nogi i po brzegu morskim mógł chodzić, zwrócono na niego pilną uwagę. Szopę, w której z dwoma parobkami sypiał, zamykano w nocy na żelazne wrzeciądze. Razem z parobkami książę obotrycki wstawał, razem z nimi szedł do roboty. Taki był rozkaz. Pachołkowie, pracując, pilnowali jeńca, aby nie uciekł. Słabe ciało niezagojone rany, nie sposób jeszcze pracować, a jednak musiał iść w pole, aby był na oku..

— Nieszczęście istne — rzekł raz do żony rybak.

— Przyszedł do sił, trzeba mu dawać jeść.

— Je a robić nie może.

— Jak nabierze ciała, więcej za niego dostaniemy.

— Przeje pieniądze które wart.

Pewnego poranku siedział Mieczysław na brzegu morskim, patrząc na fale, gdzie o kilka staj od wybrzeża przewalały się po wodzie delfiny. Igrają ryby, tańczą po powierzchni morza, ukazują się nad falą ciemne ich ciała, błyszczą się w słońcu i pod wodą znikają. Czasem wynurzy się z wody spiczasty ptasi pysk ryby, czasem strzeli w wodę ogromna płetwa, wycięta na kształt wiosła. Z dali nadpłynął okręt, a spłoszone delfiny z oczu się straciły.

— Okręt!

— Okręt jedzie — woła rybak, lecąc z żoną i pachołkami do brzegu.

— Ho! Ho! Ho! Ho! — wołają rybacy — złożywszy przy ustach ręce.

— Jedzie ku nam!

— Łódź od statku odbiła.

— Słyszał nas! Ku nam szybuje.

W kilka chwil przybiła łódź do brzegu.

— A co tam?

— Dwóch ludzi mam do sprzedania.

— Za dużo teraz towaru.

— Dam tanio.

— Dziewka czy chłop?

— Ten parobek, którego widzisz na brzegu.

Wyskoczył z łodzi żeglarz, zbliżył się do Mieczysława, obejrzał jego gołe ręce i nogi, poklepał ramię, poszczypał mięśnie lędźwi przypatrzył się zębom, obejrzał bliznę, która zeschłą krwią na czole się czerniła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD SZUKAJĄ

Były student charkowskiego uniwersytetu, Polak, poszukuje posady lub jakiego zajęcia. Zgłoszenia do Administracji Gońca pod „Student" 7060

Panna z ukończoną szkołą handlową pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Zajęcie" 6405

Młody handlowiec z branży maszyn rolniczych poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Handlowiec" do Administracyi Gońca. 7014

Człowiek młody, wolny od wojska, żonaty, rzetelny w pracy, poszukuje stałego zajęcia. Zgłoszenia do Administracyi, pod „Fr. B.". 7012

Elektromonter zdolny, młody, wolny od wojska poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Gońca, pod „Elektromonter". 7010

SPRZEDAŻ

Duży barak drewniany i magazyny do przeniesienia można kupić w Zachodniej Małopolsce. Wiadomość: Kraków, Rynek 37, III. p. Zofia Szymańska. 8152

Maszynę do pisania „Continental" sprzeda za 80.000 Mkp. „NEPTUN", Szczepańska 7, podwórzec. 8165

Wyjątkowa sposobność!!! „Słownik geograficzny ziem polskich". Dzieło zupełnie wyczerpane i jedyne w tym rodzaju. 16 wielkich tomów, oprawnych w półskórek, do sprzedania za 64 tysiące marek. Wiadomość w Administracyi „Gońca" pod „Słownik".

Salon, kanapa 2 duże 6 małych foteli stół i szafa do sprzedania. Zgłoszenia pod „Salon" do Administr. 7008

Do sprzedania sklep z towarem. Nadaje się też na przedsiębiorstwo. Wiadomość Pędzichów 6.

Pokrycie starego futra do sprzedania. Wiadomość ul. Retoryka L. 9, parter na lewo, od godz. 3—4. 7009

Sprzedam tanio 16 skórek sealskinowych bardzo ładnych. Wiadomość: Administracya „Gońca Krakowskiego", Dunajewskiego 7, I. p. 6323

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

Taśmy zagraniczne do maszyn pisarskich, jednobarwne Mp. 350, dwubarwne Mp. 400·— sztuka — sprzedaje Amerykańska pracownia naprawy maszyn biurowych „NEPTUN", Szczepańska 7, podworzec. 8146

Futro męskie bobrowe i płaszcz damski karakułowy do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi pod „Okazya". 7007

Po zniżonej cenie sprzedaje firma Jawień, ul. Niecała 7 buciki luksusowe na karnawał. 8206

KUPNO

Sypialnie i kuchnie dobrze utrzymane, kupię. Oferty wraz z podaniem ceny do Admin. Gońca. 7061

Wizytową suknie czarną kupię i lakierki, czółenka Nr. 35. Zgłoszenia pod „H. K." do Gońca. 7005

Kupię maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gońca", pod L. 1.000. 7004

Kupię dobre akcye. Zgłoszenia pod „Akcye" do Adm Gońca. 7002

Droguerye w Wielkopolsce kupię. Jestem fachowcem. Oferty pod „Fachowiec" do Adm. Gońca. 700.

MATRYMONIALNE

Z mężczyzną ze sfer inteligentnych nawiążę wesołą korespondencyę niemiecko polską. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Mała szatanka".

Osoba młoda, przystojna, niezależna poszukuje mężczyznę starszego, bardzo inteligentnego w celu towarzyskim. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wesoła". 7401

Urzędniczka w średnim wieku, ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Samotna" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 8194

Doktor medycyny, szatyn, lat 36, poszukuje towarzyszki życia wybitnie indywidualnej. Rzecz traktuje seryo do Adm. „Gońca" wraz z fotografią pod „Doktor". 8203

Kawaler, lat 23, przystojny, obecnie na posadzie — pragnie poznać pannę, któraby posiadała własne mieszkanie, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pisemne, o ile możności z fotografią, za której zwrot ręczę, do Adm. Gońca okazicielow tysiącmarkówki Nr. 651.127. 8183

RÓŻNE

Do wynajęcia pokój i kuchnia z komfortem od 1. maja. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje z grzeczności: Marja Hajdukówna, Kraków, ul. Krakowska 55.

Poszukuję jednego lub dwóch pokoi kawalerskich, możliwie z meblami i komfortem. Zgłoszenia do Administracyi Gońca. 7051

Poszukuję mieszkania złożonego z jednego lub dwóch pokoi i kuchni. Umeblowanie pożądane. Zgłoszenia do Administracyi Gońca, okazicie lowi milionowki 0.164.432 7052

Maszyny do pisania, kasy kontrolne przyjmuje do naprawy specjalista Juljusz Hecker, Kraków, Marka 25. 8076

Zamienię mieszkanie we Lwowie na mieszkanie w Krakowie 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na pokój z kuchnią i przedpokojem. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wygoda". 7054

Szukam mieszkania złożonego z 2 lub 3 pokoi ewentualnie z kuchnią. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wynagrodzenie". 7056

Pokój z opałem i oświetleniem dam za usługę w domu parze małżeńskiej z dobremi świadectwami. Zgłoszenia na piśmie pod „Posada biurowa" do Administracyi Gońca. 7055

Która szlachetnie myśląca osoba wypożyczy 2 młodym urzędniczkom znajdującym się w krytycznem położeniu 15 tysięcy marek za miesięczną odpłatą. Zgłoszenia do Admin. Gońca. 7058

Zaginął pies rasy wilczej, wabi się „Kiki". Zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. Gońca. Ostrzega się przed nabyciem. 7059

Kto mi wypożyczy zaraz 400 tysięcy marek, brakujących mi do kupna interesu, temu oddam w dniu 1 czerwca tego roku 500 tysięcy. Lokata zabezpieczona na realności ziemi w tymże interesie. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „400 tysięcy". 7057

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.